OBRONA INTERESOW POLSKICH GORNIKOW
I ICH POKREWNYCH ZAWODOW

# Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

**Nr. 11** | **KATOWICE, dnia 25-go listopada 1937 r.** | **Rok XXXIV.**

35

## 35 lat pracy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

Dziewiątego listopada roku bieżącego upłynęło 35 lat istnienia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, najstarszej polskiej robotniczej organizacji zawodowej o światopoglądzie narodowym i chrześcijańskim. Celem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego założonego 9 listopada 1902 r. w Bochum w Westfalii było:

„Moralne i materialne podniesienie członków, zapewnienie im dostatecznego i stałego zarobku jako też należnego poważania w społeczeństwie.

Ażeby dojść do tego celu, Zjednoczenie Zawodowe Polskie może posługiwać się wszelkimi środkami dozwolonymi przez naukę chrześcijańską. Z. Z. P. jest organizacją apolityczną".

Zadania powyższe były głównym drogowskazem wielkiej pracy naszej organizacji od samego jej powstania. W czasach zaborczych praca ta było trudna i mozolna, narażona na różne szykany władz pruskich. A mimo to przetrwaliśmy je. Lata pracy naszej były pasmem niezmordowanych ofiar w obronie postulatów narodowych i chrześcijańskich robotnika polskiego.

Po wielkiej wojnie światowej, kiedy jutrzenka wolności zaświeciła nad ziemią polską, widzimy w pierwszych szeregach członków Z. Z. P. walczących o niepodległość. Przelewali oni krew dla Polski i wnieśli do nowego życia państwowego wszystkie wartości moralne i społeczne nabyte w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim.

Ogromne, nie doceniane usługi oddało Z. Z. P. swym członkom i Polsce swoją przeogromną pracą oświatowo-wychowawczą. Organizując setki kursów, uświadamiając robotników o ich prawach i obowiązkach, wprowadzając do kas pensyjnych setki starszych knapszaftowych, uratowało wiele milionów marek polskiej krwawicy. Organizując tysiące zgromadzeń, dostarczając setkom tysięcy robotników polskich zdrowego pokarmu duchowego w postaci żywego słowa, czasopism, broszur, szerząc i pogłębiając świadomość narodową, wychowało swych członków na dobrych Polaków i wzorowych obywateli odrodzonej Rzeczypospolitej. Dało Polsce całą armię ofiarnych, w ogniu długotrwałej walki o wolność i niepodległość zahartowanych robotników.

Najpiękniejszą kartę w dziejach służby narodowej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego stanowi jego zwycięska walka o duszę ludu górnośląskiego. Jakże bolesny jest fakt, że dzisiaj podczas oficjalnych obchodów pomija się milczeniem historyczne zasługi Zjednoczenia, a całą zasługę odzyskania Górnego Śląska przypisuje się osobom, które tylko zerwały dojrzały owoc, lub jedynie... przyglądały się ostatnim heroicznym wysiłkom. Wymienia się nazwiska, których lud śląski nigdy nie słyszał przed swym wyzwoleniem, a milczy się o tych, którzy ugór śląski przeorali i swoim krwawym trudem użyźnili, którzy posiali zdrowe ziarno — gdy takim siewcom groziły najsroższe prześladowania. Niektórzy już pomarli, niektórzy zginęli na polu walki, ale wielu jeszcze żyje. Milczą, gdyż nie dla nagrody, nie dla orderu, nie dla chwały własnej pracowali, ale najbardziej bezinteresownych boli, gdy ich zasługami wieńczą się fanfaroni.

W tej tak uroczystej chwili 35-cio letniego jubileuszu Z. Z. P. ślubujemy uroczyście stać nadal wiernie przy naszych sztandarach.

# „Albo świat się odrodzi, albo zginie“

**Doniosłe przemówienie druha senatora Grajka podczas otwarcia kursu oświatowego Związku Górników Z. Z. P.**

W poniedziałek, 15 bm. odbyło się w Katowicach w sali „Pod Strzechą Górniczą“ uroczyste otwarcie drugiego z kolei kursu oświatowego dla członków Związku Górników ZZP. Zarząd Główny Związku Górników ZZP., dbały nie tylko o stronę czysto materialną swych członków ale i o stronę oświatową, która pozwoli członkom skuteczniej walczyć o słuszne swoje prawa, przygotował bardzo starannie kurs dobierając cały szereg wybitnych prelegentów, doskonale obznajomionych z przedmiotem, jaki mają wykładać. Że kurs taki był pożądany, o tym świadczy fakt, że zapisało się aż przeszło 200 słuchaczy. Liczbę tę trzeba było niestety zredukować do stukilku a to z braku pomieszczenia dla tak wielkiej ilości. Jak w swym przemówieniu zaznaczył wiceprezes Zw. Górników p. Kot, w którego wytrawnych rękach spoczywa kierownictwo kursu, w przyszłym roku nastąpi kurs wyższy ściślejszy dla pogłębienia wiadomości nabytych.

W uroczystości otwarcia wzięli m. in. udział druh sen. Grajek, którego piękne przemówienie przytaczamy poniżej, dalej prócz druhów posłów Kota i Urbańczyka, zastępca naczelnika Wydziału Op. Społ. przy Województwie p. radca Urbanowicz, przedstawiciel Zw. Pracow. Umysł. Z. Z. P. p. Wieczorek, przedstawiciele prasy związkowej oraz urzędnicy Zw. Górn. i słuchacze.

Analogiczny do katowickiego odbędzie się kurs w Rybniku.

## PRZEMÓWIENIE DRUHA SENATORA GRAJKA PREZESA ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZZP.

„Prymas Polski Ks. Kardynał Dr. August Hlond na Kongresie Eucharystycznym w 1935 r. w Lublianie (Jugosławia) powiedział pomiędzy innymi następujące słowa: albo świat się odrodzi — albo zginie.

Co znaczyły te głęboko przemyślane słowa i do kogo były one skierowane? Powyższe ostrzegawcze słowa były skierowane w pierwszym rzędzie do wszystkich pracodawców. Prymas Polski istotnie nie mylił się, albowiem od wymienionych osób zależeć będzie czy świat się odrodzi lub zginie. Oczywiście nie zginie przez kataklizm przyrody (drugi biblijny potop), ale zginąć może przez wojny, rewolucje, anarchię i walki bratobójcze, wynikłe na tle nierównego podziału dóbr gospodarczych. Do zguby może także doprowadzić egoizm skrajnie nacjonalistyczny i marksistowski. W chwili obecnej z przykrością stwierdzić musimy, że na obszarze dwóch trzecich Europy pogrzebane zostało bezpieczeństwo prawne, a piękna zasada wolności osobistej należy do przeszłości. Z bólem serca stwierdzić należy, że w państwach totalnych i półtotalnych każdy obywatel (czy raczej poddany) może być w imię racji stanu więziony i bez sądu karany, jeśli tak się podoba wielkorządcom. Nie ma swobody pracy, wolności zgromadzeń i niezawisłości sądów. W państwach totalnych nikt nie może bez zezwolenia rządu opuścić granice swego państwa, nawet tajemnica listów i korespondencji nie istnieje; dzieje się to także w imię racjii stanu. W społeczeństwie nie wyzyskany dynamizm, ciężkie warunki bytu, przytłaczające ciężary i codzienne krzywdy — wytwarzają nastrój niepewności, głuchej niechęci i fermentów. Wszyscy pragną zmian i wyczekują ich z upragnieniem, zwłaszcza wszyscy w państwach tych, których kierownicy nie zdobyli się na jasno określony, zdolny entuzjazmować masy program, i nie umieją czy też nie mogą zbudzić i wyzwolić sił społecznych.

To wszystko świadczy, że żyjemy w czasach niepokoju i fermentu, w przededniu burz i wstrząsów, które nie wróżą ludzkości nic dobrego. Obecne położenie dobitnie charakteryzuje „Osservatore Romano“ (organ Watykanu), który omawia w refleksjach politycznych znaczenie trzech encyklik papieskich „Rerum Novarum“, „Quadragessimo Anno“ i „Divini redemptoris“ i na ich tle porusza tematy życia społecznego i odbudowy kultury po wojnie. Autor wyraża żal, że po zawarciu pokoju wszystkie problemy przedwojenne doszły do głosu w zaostrzonej formie i treści i pisze dosłownie: Najwięksi wrogowie szczęścia i zadowolenia człowieka, to jest wybujały indywidualizm, rasizm i socjal-komunizm. Głoszone hasła ich dają się znowu niesłychanie we znaki, neopogaństwo zaczyna szaleć, doszło do strasznych zmagań ideologii. Życie stało się nieznośne i niebezpieczne, tak dla jednych jak i dla ogółu. Brak zaufania, zła wola, zazdrość i nienawiść doprowadzają poszczególne narody do konieczności coraz większych zbrojeń. Szkoda, że organ Watykanu nie mówi nic o przemocy brutalnej silniejszego nad słabszym, oraz, że nie wymienia po nazwisku tych państw, które ogniem i mieczem rozszerzają swe granice, depcąc niezawisłość narodów, mordując przy tym tysiące niewinnych istot. Ogniskami niepokoju, mordu i pożogi wojennej, są głosiciele doktryn państw totalnych i półtotalnych których w imię dobra ludzkości należy jak najostrzej zwalczać. Musimy ich zwalczać dlatego, że środki jakimi się posługują to siła przed prawem, posiew nienawiści i krwawej zemsty.

Błędnym jest zatem mniemanie tych, którzy wierzą w legendę, że w państwach wyżej określonych została rozwiązana kwestia sprawiedliwości społecznej, oraz, że nastąpił równomierny podział dóbr gospodarczych. Odwrotnie, w państwach opartych o brutalną siłę przemocy, nie wolno jest uciśnionym i pokrzywdzonym domagać się sprawiedliwości społecznej, jak również pod groźbą najwyższych kar, nawet cielesnych, nie wolno wywoływać strajków ekonomicznych. W państwach tych walki ekonomiczne warstw pracujących należą do przeszłości. Wobec tych faktów polski świat pracy daleko od siebie odrzuca doktryny rasizmu i socjal-komunizmu. Polski świat pracy, w swej olbrzymiej większości katolicki, walczyć będzie o wolność osobistą oraz walczyć nie przestanie o sprawiedliwość społeczną i podział dóbr gospodarczych w myśl zaleceń encyklik papieskich.

Tylko na takich, a nie innych podstawach dokona się przełom i zapanuje sprawiedliwość społeczna, o której mówił Prymas Polski w Lublanie. Jednakże dla dokonania tak wielkiego przeobrażenia w ustroju społecznym jest nam potrzebna armia uświadomionych pracowników, którzy głosić będą prawdę w błądzących szeregach tych, którzy w swej ciemnocie wierzą w utopijne hasła fałszywych proroków. Polska więcej od innych państw potrzebuje świadomych swych celów i dążeń robotników, albowiem długa niewola u zaborców zepchnęła polskiego robotnika w otchłań ciemnoty. I dziś mamy niestety jeszcze w Polsce miliony w ciemnocie żyjących analfabetów dających posłuch wrogom Państwa Polskiego, i właśnie tym nieszczęśliwym należy nieść oświaty kaganiec.

Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego pomnąc na swą dziejową przeszłość i po-

słannictwo w przyszłości oraz odpowiedzialność jaka spoczywa na barkach narodowo-chrześcijańskiej organizacji — ujął w swe ręce pochodnię i światłość jej niesie pod strzechy robotnicze, wierząc w przykazanie, że oświata ludu dokona cudu. Związek Górników Z. Z. P. kierując się tymi szlachetnymi pobudkami w imię dobra Państwa i ludu pracującego zorganizował drugi kurs oświatowy w tym głębokim przeświadczeniu, że każdy z członków naszej organizacji stanie się apostołem idei narodowo-chrześcijańskiej, jaką realizuje Zjedn. Zawodowe Polskie.

„Niech żywi nie tracą nadziei, lecz niosą oświaty kaganiec". Tymi słowy otwieram drugi kurs oświatowy Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego".

Z kolei nastąpił referat przewidziany programem.

Prelegentami kursu są następujące osoby (według kolejności wykładów): mgr. Kluck, red. Kum, ks. dr. Kominek, ks. dr. Bednorz, ks. dr. Krząkała, mgr. radca Urbanowicz, adw. Tomaszewski, sędzia dr. Zięba.

# Zatargi przy wykonywaniu rozporządzenia Rady Ministrów

## z dnia 20 lipca br. w sprawie skrócenia czasu pracy dla robotników pod ziemią pracujących

1. Dla robotników akordowych wprowadzono skrócony o pół godziny dzień pracy, jednakże nie zmieniono obowiązujących norm, ani też nie podwyższono stawek akordowych, co musi pociągnąć obniżenie efektywnych zarobków o $^1/_{16}$ w stosunku do miesiąca października. Zaznaczamy, że przy przedłużeniu czasu pracy z 7½ na 8 godzin przeprowadzonym w roku 1924, normy wydajności podniesiono o $^1/_{16}$.

2. Kierownictwa kopalń wyłączyły spod ustawy o skróceniu czasu pracy tak zwane kolony reperacyjne, składające się z robotników fachowych, pomimo, że pracują pod ziemią prawie że połowę dni w miesiącu. Kierownictwo kopalni opiera się na tym, że są prowadzeni jako robotnicy maszynowi i dlatego obowiązuje dla nich 8-godzinny dzień pracy, bo pod ziemią stale nie pracują.

3. Wyrok Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w sprawie regulacji płac wozaków z dnia 12 marca 1937 r. ustalił wysokość stawek i przynależność do kategorii według ilości przechodzących przy przewozie wózków. Ponieważ ta ilość nie została obniżona w stosunku do krótszego czasu pracy, dlatego mogą wozacy przy wydaniu mniejszej ilości wózków, spowodowanym przez skrócenie czasu pracy, przejść do grup niższych, tym samym być poszkodowani na zarobku.

4. Sygnalistów pod szybami zatrudnia się na 8 godzin, zaś wozaków przy nadszybiach zmusza się do pracowania 8 godzin, pomimo tego, że ustawa przewiduje dla nich 7½-godzinny dzień pracy. Za pół godziny płaci im kierownictwo kopalni nadgodziny i tym samym stosunek pomiędzy zarobkiem sygnalisty i wozaka się wyrównuje, pomimo większej odpowiedzialności i tej samej pracy wykonywanej przez sygnalistę. Należałoby wszystkich robotników przy wydobyciu tak na wierzchu jak i na dole zatrudnić na 7½ godzin. Tym samym ustałoby zmuszanie wozaków przy nadszybiach do pracowania 8 godzin, oraz możnaby przerwy na powierzchni znieść lub skrócić.

5. Niektóre kopalnie jak kopalnia „Lech", przedłużają czas pracy w ten sposób, że zjazd liną odbywa się 10 minut przed oznaczonym czasem zjazdu, zaś wyjazd odbywa się normalnie po ukończonym 7½ godz. czasie pracy. Poza tym wprowadza się przerwy pod ziemią (n. p. wydawcy materiałów wybuchowych i t. p.)

## Wydanie rozporządzenia wykonawczego do rozp. Rady Ministrów z dnia 20 lipca 1937 r. w sprawie zniesienia pogotowia pracy

§ 2. wyżej podanego rozporządzenia wyłącza się:

L. b. woźniców ciężarowych pojazdów konnych ich pomocników oraz stajennych.

L. c. — kierowców autobusów i samochodów oraz ich pomocników.

L. d. — osoby, którym powierzono wykonywanie w czasie przewozu czynności związane z opieką nad towarami, bagażem oraz z ładowaniem i ekspedycja — **od przeniesienia z 12 na 8-godzinny dzień pracy.**

Powyższe rozporządzenie ma oparcie na ustawie o skróceniu czasu pracy w górnictwie węglowym, dlatego ustawodawca nie mógł mieć zamiaru przeniesienia obecnie pracujących kategorii robotników z 8 na 12 lecz odwrotnie. Zaznaczamy, że przy istniejącej **do 1 września 1937 r. umowie o pogotowiu pracy w górnictwie**, wymienione pod L. b, c, d, § 2, osoby **były po większej części zatrudnione na 8 godzin** i przy wprowadzeniu rozporządzenia z dnia 1 września pracodawcy zgodzili się tylko na czas przejściowy do dnia 1 stycznia 1938 r. zatrudnienia częściowo wymienionych kategoryj na 8 godzin, zaś po tym czasie chcą tych robotników przenieść na 12 godzin.

Ponieważ wykonanie rozporządzenia o pogotowiu pracy byłoby niezgodne z intencją ustawodawcy, zaś przedstawiciele przemysłu stanowczo twierdzą, że rozporządzenie upoważnia ich do przedłużenia czasu pracy dla tych kategorii robotników, którzy dotychczas pracowali 8 godzin, prosimy o wydanie wyjaśnienia do rozporządzenia i to w tym kierunku, że kategorie robotników, które dotychczas pracowały na 8 godzin nie mogą być przeniesione do 12-godzinnego pogotowia pracy.

## Żądanie skrócenia czasu pracy dla kopalń kruszcu i rudy cynkowej

Robotnicy kopalń kruszcu zwrócili się do Związku Górników Z. Z. P. z rezolucjami, żądając rozciągnięcia ustawy o skróconym czasie pracy tak samo na kopalnie kruszcu i rudy cynkowej. W rezolucjach tych podnoszą robotnicy, że kopalnie kruszcu i rudy cynkowej zostały niesłusznie pominięte w ustawie o skróceniu czasu pracy, albowiem od czasu zaistnienia układów zbiorowych, były kopalnie te postawione na równi z kopalniami węgla. Jeżeli chodzi o czas przed zaistnieniem układów zbiorowych, robotnicy na tych kopalniach ze względu na ciężkie warunki i zdrowotność, pracowali krócej jak na kopalniach węgla, a mianowicie 8 godzin, podczas gdy praca na kopalniach węgla wynosiła 9 i więcej godzin.

Ponieważ wnioski robotników kopalń kruszcu i rudy cynkowej są zupełnie słuszne, dlatego jest pożądane rozciągnięcie rozporządzenia o skróceniu czasu pracy na powyższe kopalnie.

# Rewizja orzeczenia o płacach robotników nie objętych orzeczeniem Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej z dnia 31 sierpnia br.

W piątek, dnia 12. listopada br. odbyło się u Głównego Inspektora Pracy Dyrektora Klotta w Warszawie konferencja, w której z ramienia Związku Górników Z. Z. P. brał udział druh senator Grajek.

Przedmiotem konferencji był memoriał Związku Górników Z. Z. P. wręczony przez drh. Grajka w Ministerstwie Opieki Społecznej dnia 8 października br. W tym memoriale domagał się Związek Górników Z. Z. P. rewizji orzeczenia Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej z dnia 31 sierpnia br. oraz wyrównania płac rewiru południowego z rewirem centralnym i kopalni „Radzionków". Dzięki tym staraniom przedstawiciela Związku Górników Z. Z. P. odbędzie się w najbliższych dniach posiedzenie Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej, która podda rewizji orzeczenie z dnia 31 sierpnia br. Poza tym drh. senator Grajek poddał druzgocącej krytyce postępowanie przemysłowców przy wprowadzeniu ustawy o skróceniu czasu pracy w górnictwie, wręczając w imieniu Związku Górników Z. Z. P. zastrzeżenia, które mogą doprowadzić do ponownego zaostrzenia sytuacji w przemyśle węglowym. Dla informacji członków podajemy pismo, które drh. senator Grajek wręczył Panu Dyrektorowi Klottowi.

W tej samej sprawie konferował drh. Grajek w sobotę z Panem Ministrem Opieki Społecznej Syndram-Kościałkowskim.

# Czy robotnikom w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim lepiej się powodzi?

Na ostatnim połączonym kongresie Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego i Związku Górn. Z. Z. Z. w Katowicach, analizując sytuację robotników górniczych, prezes senator Grajek Michał wysunął słuszne twierdzenie, że wszędzie tam, gdzie socjaliści posiadają większe wpływy niż inne organizacje, powodzenie górników jest znacznie gorsze od górników z tych terenów, gdzie przewagę posiada Zjedn. Zawodowe Polskie. Jako charakterystyczny przykład, rzucił prezes senator Grajek porównanie poziomu życia i egzystencji robotników Zagłębia Naftowego, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego — gdzie większością wpływów wśród robotników rozporządzają socjaliści, do Okręgu G. Śląska, w którym zdecydowane wpływy posiada Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Niewątpliwie zarzut prezesa senatora Grajka ugodził serdecznie w socjalistów i spowodował reakcję z ich strony w postaci artykułu p. t. „A jednak nie jest tak źle w Zagłębiu Dąbrowskim, jak mówił p. Grajek" umieszczonym w numerze 268 Gazety Robotniczej, będącej organem P. P. S. W artykule tym socjaliści nie zaprzeczają twierdzeniu, że zarobki robotników w Zagłębiu Naftowym, Dąbrowskim i Krakowskim są niższe od G. Śląska, ale z poczynionego im zarzutu starają się usprawiedliwić twierdzeniem, że skoro górnik poza G. Śląskiem zarabia mniej, to i mniej wydaje na życie, boć przecież artykuły żywnościowe w tych Zagłębiach są tańsze od tych samych artykułów żywnościowych na G. Śl. Dla przykładu rzucony nawet został argument rzekomo licznych wędrówek Ślązaków po zakupy artykułów żywnościowych na teren Zagłębia Dąbrowskiego.

Czy tego rodzaju oczyszczanie się z zarzutu znajduje należyte usprawiedliwienie?

Istotnie stwierdzić należy, że przed kilkoma laty żony robotników z G. Śląska przyjeżdżały do Zagłębia Dąbrowskiego po zakupy, że różnica w cenach artykułów żywnościowych pomiędzy G. Śląskiem a Zagłębiem Dąbrowskim istniała, ale istniała również i różnica w jakości tych artykułów i to na niekorzyść kupujących, a skoro to spostrzegli kupujący, to ze zrozumiałych względów zaprzestali czynić zakupy. Wystarczy obecnie przyjrzeć się pociągom przychodzącym Z Katowic do Sosnowca i odchodzącym z Sosnowca do Katowic, aby przekonać się naocznie, że właśnie żydzi przewożą całe paki przeróżnych towarów od strony Śląska, zaś Ślązacy odjeżdżający w stronę Katowic, co najwyżej zaopatrzeni są w manufakturę, która istotnie jako tandeta, prowadzona tylko w handlu żydowskim tańszą się wydaje na pozór od cen utrzymywanych na Górnym Śląsku.

Ale przypuśćmy na chwilę, że ceny artykułów żywnościowych w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim są istotnie niższe od G. Śląska, to czyż było by usprawiedliwione, ażeby artykuły żywnościowe były niższe w Sosnowcu o 26 procent, a w Jaworznie o 36 procent, od artykułów żywnościowych na G. Śląsku? A taka jest różnica w zarobkach górników pomiędzy G. Śląskiem, Zagłębiem Dąbrowskim i Zagłębiem Krakowskim wyprowadzona na podstawie przeciętnego zarobku robotnika-górnika za 1936 r. w myśl statystyki Urzędu Statystycznego, która opiewa, że robotnik w górnictwie na G. Śląsku zarabia przeciętnie na jedną godzinę 1 zł. 08 gr. a w Zagłębiu Dąbrowskim tylko 86 groszy, zaś w Zagłębiu Krakowskim 79 groszy na godzinę.

Gdyby więc istniała tak poważna różnica w cenach detalicznych artykułów żywnościowych pomiędzy G. Śląskiem a Zagłębiem Dąbrowskim i Krakow-

skim i to w takim stosunku procentowym, w jakim jest różnica w płacy górników, to widzielibyśmy masowe wędrówki ludzi ze Śląska do Sosnowca i Jaworzna, oraz ludzi z Sosnowca do Jaworzna Ludzie z natury rzeczy, a zwłaszcza robotnicy nisko wynagradzani, szukali by tańszego źródła zakupu, jakim by się okazał Sosnowiec i Jaworzno. Niestety! Tych wędrówek ludzi ani z G. Śląska do Sosnowca, ani też z Sosnowca do Jaworzna nie ma, bo nie ma różnic w cenach. Usprawiedliwianie się ze strony towarzyszy niższymi cenami nie wytrzymuje najmniejszej krytyki.

Ale z artykułu „A jednak nie jest tak źle w Zagłębiu Dąbrowskim jak mówił p. Grajek" wyłonił się bardzo ciekawy paradoks. Intencją robotników Zagłębia Dąbrowskiego jest wyrównanie ich zarobków do poziomu płac robotniczych na G. Śląsku i to ze zrozumiałych względów. Przecież warunki pracy są te same, jakość węgla jest dużo zbliżona, a poza tym wiele jest innych wspólnych cech w pracy robotnika na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Na pertraktacjach pomiędzy przemysłowcami węglowymi a związkami zawodowymi, nie chcąc dopuścić do zrównania tych płac, nie kto inny a właśnie przemysłowcy używali argumentu, że artykuły żywnościowe na G. Śląsku są droższe od Zagłębia Dąbrowskiego. Twierdzenie to było jednak obalane nie tylko przez przedstawiciela Zw. Górników Z. Z. P. ale i przez przedstawicieli Centralnego Związku Górników. Tymczasem o dziwo! Ci sami towarzysze, którzy odpierali ten zarzut przemysłowcom, którzy nawet twierdzili, że w Zagłębiu Dąbrowskim niektóre artykuły są droższe od G. Śląska, dowiadują się ze swojego własnego organu partyjnego, że przemysłowcy mieli rację, że to oni wprowadzali w błąd przemysłowców. No w tym miejscu, to już chyba świat się kończy. Więc nie towarzysze mają rację a przemysłowcy, ten zachłanny kapitał międzynarodowy zdaniem organu pepesowskiego ma rację, że tak sprawiedliwie rozdzielił płace robotnicze pomiędzy G. Śląskiem a Zagłębiem Dąbrowskim i Krakowskim.

Panowie towarzysze! Nie kpijcie z siebie, a co gorsze, nie wprowadzajcie w błąd opinii publicznej, a tym samym nie utrudniajcie pracy innym nad podniesieniem płac robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim.

W dalszej treści omawianego artykułu, socjaliści starają się przekonać opinię publiczną, że w Zagłębiu Dąbrowskim nie powodzi się źle robotnikowi, boć przecież w roku bieżącym górnicy Zagłębia Dąbrowskiego uzyskali przez dwa razy podwyżkę zarobków i powołują się tutaj na organ Śląskiego Kuriera Porannego, który w skrótach telegraficznych podał wynik podwyżki zarobków w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, podczas, gdy na Górnym Śląsku zostało wydane skandaliczne orzeczenie Komisji Arbitrażowej, krzywdzące robotników. Wynika więc stąd, że tam gdzie w większości są socjaliści, to dzieje się robotnikowi dobrze, a gdzie zaś są w mniejszości, to tylko krzywdę robotnik znosić musi.

Przypatrzmy się z bliska tym wielkim korzyściom robotników w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim. Orzeczenie Komisji Rozjemczej dla przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, wydane w maju r. b. przyniosło podwyżkę zarobków robotniczych nie od 6 procent do 9 procent, a ściślej mówiąc podniosło zarobki robotników dniówkowych o jeden punkt. Robotnicy dniówkowi zatrudnieni w kopalniach kategorii „A" otrzymali podwyżkę o 31 groszy do dniówki, w kopalniach kat. „B" o 28 groszy do dniówki, w kat. „C" o 26 groszy do dniówki, a w kat. „D" o 25 groszy do dniówki. Robotnik o najniższej kategorii płacy, zarabiający 1 zł. 89 groszy na dniówkę w kopalni kat. „A", otrzymał już z podwyżką płacę dniówkową wynoszącą 2 zł. 20 groszy — zarobek więc jego podniósł się o 16,6 procent, zaś robotnik w najwyższej kategorii płacy, która objęta była podwyżką, zarabiający przed tym 5 zł. 04 grosze dziennie w kopalni kat. „A", wraz z podwyżką zarobku otrzymał płacę dzienną wynoszącą kwotę 5 zł. 36 groszy — a więc wyższą o 6,2 procent. Konkretnie więc można by powiedzieć — i to by nawet było wygodnie w ten sposób oddziaływać sugestywnie na opinię robotniczą przez wielce obronnych socjalistów — że zarobki robotnicze zostały podniesione od 6,2% do 16,6%. Bo tak było istotnie. Ale miarę wartości uzyskanych przez robotników korzyści podwyżki płac nie jest słuchowo dobrze brzmiąca wysoka podwyżka procentowa, ale wartość realna będąca w kieszeni robotnika. Otóż to ale należy bliżej poznać. Podwyżkę tę uzyskali robotnicy, pracujący tylko za zapłatą dniówkową i to nie wszyscy, bo nie dotyczyła ona robotników zatrudnionych w warsztatach kopalnianych, a więc rzemieślników, pomocy rzemieślniczej oraz robotników dołowych, jak: górników, młodszych górników, pomocy górniczej, cieśli, budowaczy, sygnalistów i maszynistów wszelkich kategoryj. Poza tym, niektórzy robotnicy będąc na płacy dniówkowej, przed podwyżką zarobków otrzymywali wyższą płacę niż przewidywała umowa zbiorowa i to w różnicy od jednego do dwóch punktów, wskutek czego podwyżką tą nie zostali objęci. Jeżeli powyższe kategorie robotnicze odliczymy od udziału w podwyżce zarobków, to niewielka ilość robotników podwyżką tą została objęta, boć przecież gros robotników po kopalniach pracuje w akordzie, a stawki akordowe nie uległy żadnej podwyżce. W świetle tych faktów koszty robocizny nie wiele wzrosły, bo zaledwie o od 1,5% do 2% i to jest realną wartością, jaką robotnicy przez tę podwyżkę wyrwali z kieszeni przemysłu węglowego do swych własnych rąk. Jeżeli tę podwyżkę można nazwać dobrodziejstwem dla robotników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, a tak przecież twierdzą sami socjaliści w omawianym artykule Gazety Robotniczej, no to klękajcie wszystkie narody świata, bo socjaliści niosą wam zbawienie.

W październiku br. orzeczenie Komisji Rozjemczej dla zatargu w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego przyniosło podwyżkę płac już dla wszystkich robotników dniówkowych i tak: dla kopalń kategorii „A" o 3,5%, w kat. „B" o 3,9%, w kat.

„C“ o 3.7 i w kat. „D“ o 3.6. Ale podkreślamy, że tylko podwyżka ta dotyczy płac dniówkowych, natomiast stawki akordowe w dalszym ciągu pozostają niezmienione. A więc robotnik pracujący na dniówkę, czyli tak zwany dzionkarz uzyskał w Zagłębiu Dąbrowskim podwyżkę zarobku o od 5,5% do 5,9% do jego dniówki, przy czym zdecydowana większość kopalń należy do kategorii „A“, a w Zagłębiu Krakowskim o od 3,6% do 3,7%, gdyż kopalnie tam należą tylko do kategorii „C“ i „D“. I znowu po odliczeniu grupy robotników zatrudnionych stale przy płacy dniówkowej, a takich robotników po kopalniach jest duży odsetek, wyprowadzimy pewnik, że koszty robocizny zostały podwyższone w granicach od 2% do 2,5%, czyli o ten tylko procent dochód z zarobków robotniczych dostał się do ich kieszeni.

Uzyskane w roku bieżącym przez robotników obydwie podwyżki zarobków robotniczych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, jeszcze nie wyrwały z kieszeni baronów węglowych tej kwoty pieniężnej, jaką robotnicy śląscy już otrzymali przez ostatnie orzeczenie Komisji Arbitrażowej. A nie należy zapominać, że akcja robotnicza na G. Śląsku nie została całkowicie zakończona, boć niezadowolenie wśród górników śląskich istnieje, i przeprowadzona przez prezesa senatora Grajka interwencja w Ministerstwie Opieki Społecznej spowodowała, że niedomaganiami robotniczymi zajmować się będzie Komisja Arbitrażowa.

Otóż w świetle tych przykładów, jakże blado wygląda ta wielka radość socjalistów w uszczęśliwianiu robotników w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim.

I jeszcze jedno. Przedstawiciele Związku Górników Z. Z. P. zawsze umieją się solidaryzować z innymi związkami zawodowymi, jeżeli chodzi o słuszną sprawę robotniczą, boć tylko wówczas może być wygrana sprawa z korzyścią dla robotników. Natomiast socjaliści, wypisujący szumne hasło na swych sztandarach „Towarzysze wszystkich krajów łączcie się“ w jednym kraju i przy jednej akcji robotniczej, nie potrafią znaleźć zrozumienia solidarności robotniczej. Bo gdy górnicy śląscy w ostatniej akcji zarobkowej zażądali podwyżki zarobków o 20%, z czym również wystąpił Związek Górników Z. Z. P. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, to socjaliści w Zagłębiu Dąbrowskim wnieśli żądania podwyżki zarobków robotniczych tylko o 10%, wiedząc dobrze o postulatach górników śląskich. Tego rodzaju żądanie socjalistów nie wpłynęło dodatnio na akcję zarobkową na G. Śląsku, jak również nie przyniosło pożądanych wyników dla robotników w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim.

Prezes senator Grajek Michał miał zupełnie słuszną rację, skoro mówił z imienia o korzyściach robotnika tam wszędzie, gdzie mu patronuje Związek Górników Zjedn. Zawod. Polskiego i o nieszczęściu wszędzie tam, gdzie socjaliści pod pięknymi, szumnymi hasłami, słodkimi obietnicami wprowadzają robotnika do coraz większego nieszczęścia.

# Dwulicowość „Gazety Robotniczej“

Organ śląskiego P. P. S. i związków klasowych (Stańczyka) od dłuższego już czasu nazwany organem p. inż. Kowalskiego, kierownika „Wspólnoty Interesów“, jest znany z tego, że bardzo często dla obczernienia swego przeciwnika, staje po stronie kapitalistów. Czyni to tym bardziej, o ile ma pewność, że jego sztab redakcyjny z ulicy Teatralnej zostanie przez potentatów ciężkiego przemysłu zaproszony na sute libacje. Na temat ten „Śląski Kurier Poranny“ z dnia 26 października br. pisze dosłownie: A więc wyżerka i wypitka — choć przyjemna dla sprawozdawcy — nie daje mu swobody, krępuje go i na zdrowie pismu i czytelnikom nie wychodzi. O tym powinien pamiętać sprawozdawca socjalistycznej „Gazety Robotniczej“ towarzysz Sławik, który na ostatniej konferencji prasowej 9 października 1937 r. w restauracji Syndykatu Hut Żelaznych w Wielkich Hajdukach został uhonorowany takim miejscem, że wzbudzał zazdrość wśród dyrektorów kopalń i hut, bo należał do tych osób wybranych, które miały przydzielonych własnych kelnerów, aby kieliszek ani na chwilę nie pozostawały próżne.... a jadła wyśmienitego nie brakowało. Otóż tacy ludzie w ślepej nienawiści do przewódców „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“ są gotowi zbratać się z najciemniejszą reakcyjną burżuazją, która im przyjdzie w sukurs, ażeby zdyskredytować w społeczeństwie swego rywala. Na to mamy niezbite dowody z procesów jakie wytoczono „Gazecie Robotniczej“. Ofiarą brutalnej i niecnej napaści czerwonych towarzyszy był i jest pan senator Grajek, który dotychczas przeszło 10 razy skarżył „Gazetę Robotniczą“ o oszczerstwo. W wszystkich wypadkach została „Gazeta Robotnicza“ ukarana na dotkliwe kary. Niestety ustawa prasowa jest tak wadliwą, że wymiar sprawiedliwości nie dosięga właściwego winowajcę, a tylko Bogu ducha winnego odpowiedzialnego redaktora. Natomiast prawdziwy oszczerca bryzgający czerwonym błotem, śmieje się w kułak, że w dalszym ciągu może bezkarnie uprawiać swój niecny proceder. Jak się naocznie przekonaliśmy z poprzednich rozpraw sądowych na wyznaczone terminy nie mógł się prawie nigdy stawić odpowiedzialny redaktor „Gazety Robotniczej“ dlatego, że w Warszawie czy gdzie indziej odsiaduje karę więzienną za obrazę lub oszczerstwo. Ten korsarski bandytyzm wyznawców marksizmu musi rychło doprowadzić do zmiany ustawy prasowej w tym sensie, że zamiast Stefana Kramorza czy Niemyskiego pociągnie się autorów paszkwilów w osobach Skowronków, Jannotów i im podobnych szantażystów do odpowie-

działności. Tego rodzaju indywidua musi w przyszłości dosięgnąć karząca ręka sprawiedliwości.

Dopóty nowelizacja ustawy prasowej nie nastąpi, będziemy w dalszym ciągu świadkami tego rodzaju wyskoków tajnych i jawnych sługusów kapitalistycznych jak to miało miejsce w „Wspólnocie Interesów". Ta zmiana frontu „Gazety Robotniczej" jest nam bardzo podejrzana. Że niektórzy dyrektorzy bardzo lubią socjalistów to najlepszy dowód kopalnia „Mysłowice" oraz „Walenty-Wawel". Czyżby „Gazeta Robotnicza" względnie osoby blisko „Gazety Robotniczej" stojące miały tego samego rodzaju przyrzeczenia od p. inż. Kowalskiego co ich towarzysze od osób miarodajnych wymienionych kopalń?

Towarzyszom z „Gazety Robotniczej" jesteśmy wdzięczni, że nam odsłonili tajemnicę swej dwulicowości. Za wyżerkę i wypitkę dawaną przez rekinów kapitalistycznych zaprzedają towarzysze interesy świata pracy. Czy uczciwy i siebie szanujący pracownik fizyczny i umysłowy może należeć do zaprzańców? Nie! po trzykroć nie! Tylko ciemny i naiwny robociarz może popierać wyznawców Marksów, Lasalów, Engelsów i Leninów.

# Burżuazyjni proletariusze

## Wielkopański zamek socjalisty p. Bluma

Duża popularność przewódcy socjalistów francuskich Leona Bluma prawdopodobnie wzrośnie jeszcze bardziej w kraju i za granicą wraz z monarchistycznymi upodobaniami tego nowoczesnego trybuna ludu. Oto, jak donoszą dzienniki, pomiędzy Nyon a Bregenz w Szwajcarii, Blum nabył zamek w którym mieszkał cesarz Karol w czasie swego wygnania z kraju. Wicepremier Francji poszedł śladami swego niemniej popularnego towarzysza, generalnego sekretarza francuskich Związków Zawodowych Jouhaux, który niedawno kupił w Normandii rezydencję króla Henryka VI.

Ten ostatni przed paru tygodniami na kongresie klasowych Związków w Warszawie radził Żuławskim, Stańczykom i Niedziałkowskim podjęcie zdecydowanej walki z burżuazją. Ironia losu. I tacy milionerzy w rodzaju Blumów, Jouhaux, Vanderveldów i im podobnych towarzyszy szlachciców polskich mają czelność prawić morały o walce z kapitalistami. Tym panom p. Sławik z „Gazety Robotniczej" nie wytyka, że z krwi i potu robotnika dorobili się fortuny. Tak, o owych kapitalistycznych towarzyszach milczy jak zaklęty, natomiast z lubością wspomina o przewódcach „Zjednoczenia", którym wytyka, że chcieli nabyć parcelę budowlaną ażeby postawić sobie skromny domek mieszkalny. Gdzie logika? W pojęciu polskich towarzyszy socjaliści międzynarodowi mogą mieć zamki, pałace, majątki, kamienice, fabryki itd., tylko przewódcom „Zjednoczenia" nie wolno mieć własnego dachu nad głową.

Tak wygląda wolność i sprawiedliwość towarzyszy polskich.

# Korfantowe słowa a czyny

## Znamienne wieści o stosunku dyrekcji „Polonii" do swoich pracowników

Jak wiadomo, p. Wojciech Korfanty dużo pisze w „Polonii" na temat sprawiedliwości społecznej i chrześcijańskiego sposobu postępowania. Reprezentantem tego kierunku na gruncie zawodowym jest Chrześcijański Związek Zawodowy, będący nikłą zresztą i słabą ekspozyturą p. Korfantego wśród robotników i pracowników. Mogłoby się zdawać, że Chrześcijański Związek Zawodowy, tak reklamowany przez Korfantowe gazety cieszy się specjalną opieką i życzliwością przede wszystkim w samym wydawnictwie.

Tymczasem rzeczywistość jest zupełnie inna. Oto właśnie faktem jest, że powołanie do życia oddziału Ch. Z. Z. wśród pracowników wydawnictwa „Polonii" spotkało się ze strony kierowników wydawnictwa z wyraźną niechęcią i przeciwdziałaniem. Główny organizator tego oddziału, zresztą człowiek oddany p. Korfantemu od szeregu lat i znany jako jeden z głównych agitatorów korfanciarskich spotkał się ze strony dyrekcji „Polonii" z taką znamienną uwagą: „przez piętnaście lat mieliśmy spokój, a teraz pan nam wypowiada rewolucję" (!?)

Wybrana Rada Zakładowa pracowników umysłowych wydawnictwa, aczkolwiek składała się z samych wyznawców korfanciarskiej „idei" została przez dyrekcję „Polonii" tak „życzliwie" przyjęta i potraktowana, że się zdekompletowała, a pozostali członkowie Rady zrezygnowali. Wkrótce po tym jeden z członków tej Rady, jeden z najgłośniejszych i najbardziej ruchliwych działaczy chadeckich otrzymał zwolnienie z pracy. Dowiadujemy się, że zwolniony odniósł się w tej sprawie z protestem do Komisarza Demobilizacyjnego.

Zanosi się również ponoś na to, że i sprawa zbiorowej umowy dla pracowników umysłowych „Polonii" oprze się o Komisję Arbitrażową.

Gdy się zważy, że jest to skutek postępowania stosowanego wobec ludzi tego samego stronnictwa, nieraz bardzo gorliwych „murzynów" do wszystkiego, to można sobie wyobrazić jaskrawą różnicę między papierowymi hasłami „Polonii" a rzeczywistą praktyką.

## Zatrudnienie i wysokość płac w kopalniach węgla kamiennego

Przeciętna ilość dni pracy w kopalniach węgla w Polsce wynosiła w ubiegłym kwartale 27, przy zatrudnionych tam 75 752 robotnikach, z czego na zagłębie Śląskie przypada 50 623 górników, zagłębie Dąbrowskie 18 459 i zagłębie Krakowskie 6 670.

Na jednego robotnika przypada miesięcznie prze-pracowanych 23 dniówek. Przeciętne wydobycie dzienne na górnika przypada 9 568 kg, załogi na dole 2 668 kg, całej załogi 1 801 kg. Przeciętny zarobek dzienny robotnika kopalni kształtował się zł. 8.23. Na Górnym Śląsku 8.85 zł, w Zagłębiu Dąbrowskim 7.15 złotych, a w Krakowskim 6.42 zł.

Przeciętny zarobek mężczyzny wynosił 8.34 zł., kobiety 3.38 zł., a młodocianych 2.10 zł. Przeciętny zarobek miesięczny robotnika kopalni wynosił w sierpniu rb. 198,59 zł., przy czym na Górnym Śląsku 215,67 zł., w Zagłębiu Dąbrowskim 167,56 zł. i w Zagł. Krakowskim 155,61 zł. Zarobek mężczyzny przeciętnie wynosił 201,54 zł., kobiety 79,85 zł., młodocianych 50,04 zł.

## Do wiadomości zarządom filijnym obwodu Nowo-Wiejskiego

W związku z zbliżającym się okresem Walnych Zebrań uprasza się Zarządy filijne o zgłoszenie terminów odbywania Walnych zebrań tam, gdzie zostały terminy przez filie już ustalone. W przeciwnym razie wyznaczone będą terminy przez sekretarza obwodowego. Należy powyższe zgłosić najpóźniej do 15. grudnia 1937 r. do biura Związku Górników Z. Z. P. w Katowicach.

### BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE FILII JAWORZNO.

Podaje się do wiadomości członkom, że z dniem 1 listopada r. b. dotychczasowy termin porad prawnych został przeniesiony na poniedziałek każdego tygodnia, w których to dniach sekretarz drh. Rzepa przyjmować będzie interesantów w Sekretariacie Związku Górników Z. Z. P. w Jaworznie.

**Filie Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które zdobyły 3 i więcej członków nowowstępujących i przestępujących według obrachunków nadesłanych do Kasy Główn. Związku Górników ZZP. w miesiącu październiku br.**

Filia Hołyń — 50, Grodziec — 33, Piekary górn. — 12, Chropaczów górn. i Nikiszowiec filia I — po 10, Łagiewniki — 8, Kałusz — 9, Biertułtowy filia I — 6, Chorzów filia VI, kop. Ema, Boguszowice, Ruda fil. I. Siemianowice, Mysłowice górn i Bluszczów po — 5, Dąb, Godów, Marklowice, Załęska Hałda i Olza kol. po — 4, Załęże, Hajduki Wielkie, Nowy Bytom, Jejkowiec, Orzegów górn., Chorzów filia V, Rydułtowy filia III, Zebrzydowice, Mszana, Pszów filia I, Biertułtowy filia II, Stebnik, Jaworzno i Będzin po — 3-ch członków.

8 filii zdobyło po 2-ch i 12 filii po jednym członku.

Poza tym przestąpiło z obcych związków do filii Chorzów I, i Nikiszowiec fil. I. po 4, Łagiewniki i Łaziska Górne po — 3-ch członków. Do 5 filii po 2-ch i do 15 filii po jednym członku.

Ogółem przystąpiło wzgl. przestąpiło do Związku Górników ZZP. 302 członków.

Które filie zajmą pierwsze miejsce przy zdobywaniu nowych członków w następnym „Głosie Górników"???

## 25-letni Jubileusz

**członkostwa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obchodzą Druhowie:**

1. Bula Jan z filii Bykowina
2. Weiner Antoni z filii Biertułtowy
3. Krzyżak Jan z filii Pszów
4. Żydek Jan z filii Pszów
5. Blokosz Feliks z filii Obszary
6. Wrodarczyk Karol z filii Brzeziny
7. Mańka Paweł z filii Radoszowy
8. Zmyślony Józef z filii Katowice
9. Nowok Józef z filii Nowa Wieś

CZEŚĆ JUBILATOM!

## Z karty żałobnej

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników ZZP.

Śp.

1. Biskupek Konrad z filii Makoszowy
2. Świerczyński Błażej z filii Piekary
3. Krupa Mikołaj z filii Rojca
4. Tomala Franciszek z filii Nowy Bytom
5. Gutman Franciszek z filii I. Ruda
6. Korcoń Maksymilian z filii Mysłowice
7. Październy Alojzy z filii Łaziska Górne
8. Raszka Jan z filii Czerwionka
9. Hanulok Andrzej z filii Chorzów
10. Liszka Józef z filii Ochojec
11. Zając Franciszek z filii Szopienice
12. Rodko Stanisław z filii Jaworzno.

Cześć Ich pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedynczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach przy ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310.90. Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów I, ulica Hajducka nr. 15.